

Ryszard Kotarba

Emerytowany pracownik Instytutu Pamięci Narodowej

Zamordowanie rodziny Szaperów w obozie pracy przymusowej w Płaszowie w 1943 r. Okoliczności i kontrowersje

The Murder of the Szaper Family in a
Forced Labour Camp in Płaszów in 1943:
Circumstances and Controversies

Abstrakt

Historia aresztowania, więzienia i zamordowania Antoniego Szapera oraz czwórki jego dzieci: Jana, Tadeusza, Juliusza i Krystyny w obozie pracy przymusowej w Płaszowie pozostaje tematem, który zasługuje na osobne omówienie. Stanowią o tym okoliczności zbrodni, jak również jej kontekst i specyficzny charakter. Na podstawie zachowanych źródeł, w tym bogatego archiwum rodzinnego, w artykule podsumowano informacje dotyczące historii rodziny, a także omówiono wysnuwane podejrzenia co do przyczyn aresztowania jej członków.

Słowa kluczowe

II wojna światowa, ZAL Płaszow, KL Płaszow, Szaperowie, egzekucja

Abstract

The story of the arrest, imprisonment and murder of Antoni Szaper and his four children: Jan, Tadeusz, Juliusz and Krystyna, in a forced labour camp in Płaszów (ZAL Płaszow) remains a issue that deserves separate discussion. This is due to the circumstances of the crime, as well as its context and specific nature. Based on preserved sources, including extensive Szapers' family archives, this article summarises information about the family's history and discusses the suspected reasons for the arrest.

Keywords

World War II, ZAL Płaszow, KL Płaszow, Szaper family, execution

Wstęp

W tej historii odnajdziemy wiele typowych, ale i skrajnie dramatycznych losów polskich rodzin w dobie okupacji niemieckiej, włącznie z aresztowaniem, pobytem w więzieniu i śmiercią w nazistowskim obozie. Dla czytelników zainteresowanych historią i oswojonych z funkcjonującym powszechnie okrutnym obrazem okupacji niemieckiej w Polsce prezentowane zdarzenie może wydać się jednym z wielu charakterystycznych dla tego czasu. Okazuje się jednak, że kryje tajemnice, których dokładne wyjaśnienie jest wciąż trudne. Jest to historia zamordowania rodziny Szaperów, ojca i czwórki jego dzieci, których po aresztowaniu, zarówno w więzieniu przy ul. Montelupich jak i w ZAL Plaszow, uważano i traktowano jako więźniów Polaków. Z niejasnych przyczyn, zapewne na odgórny rozkaz po ustaleniach śledczych, uznani za Żydów zostali nagle wszyscy rozstrzelani. Mamy tu do czynienia z przypadkiem odbiegającym od praktyk stosowanych przez ówczesny aparat policyjny i funkcjonariuszy obozowych.

Po wojnie to głównie Maria, córka Antoniego Szapera, z wielką energią i determinacją starała się wyjaśnić powody i okoliczności zbrodni na swoich bliskich, a szukając informacji, korespondowała z wieloma instytucjami, w tym z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Biurami Poszukiwań Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (Arolsen Archives), z innymi urzędami i archiwami. W toku tych działań zebrala pokaźne materiały dodatkowo uzupełnione własnymi zbiorami dokumentów rodzinnych, na które składają się: oryginalne, sięgające czasem XIX w. akty urodzeń, ślubów i zgonów, przedwojenne wspomnienia Antoniego Szapera, fotografie i korespondencja sprzed 1939 r., pisma urzędowe i zapiski odnoszące się do okoliczności aresztowania, pobytu w więzieniu i w obozie, dokumenty lekarskie, szacunki strat materialnych rodziny. W szczególności zachowały się fragmenty korespondencji z lat wojny, w tym tak unikalne świadectwa, jakimi są listy – grypsy pisane z ZAL Plaszow przez Krystynę Szaperównę, ukazujące pewne aspekty życia w obozie, a głównie jej troski, nastroje i obawy o życie¹.

Artykuł przedstawia okoliczności zbrodni na rodzinie Szaperów, zrekonstruowane na podstawie dostępnej dokumentacji, i jest próbą odpowiedzi na wiele związanych z nimi pytań. Przybliży też niektóre realia okupacyjne i obozowe, które w części tłumaczą przebieg prezentowanej historii. Brak tu dostatecznych i pewnych informacji, zachowały się bowiem głównie świadectwa pośrednie, relacje, zeznania. Cała dokumentacja powojennych starań o ustalenie i potwierdzenie faktów związanych z martyrologią rodziny Szaperów, a także zachowane powojenne akta śledcze i procesowe w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej niestety nie pozwalają na pełne i precyzyjne pokazanie całościowego obrazu i mechanizmów tej zbrodni.

1 Wymienione materiały stanowią część archiwum domowego państwa Jakuba (wnuka Antoniego Szapera) i Małgorzaty Bulandów z Krakowa (dalej: JMB).

Rodzina

Antoni Szaper (ur. 10 stycznia 1883 r.) edukację rozpoczął w szkole ludowej w Brzeźnicy (1889). Naukę kontynuował w Bochni i w gimnazjum w Krakowie, które ukończył maturą. Od wczesnych lat miał zamiłowanie do sztuk pięknych, jednak nie dane mu było zrealizowanie ujawnianych talentów i być może wbrew własnym aspiracjom, ale za wolą ojca, ukończył Seminarium Nauczycielskie w Krakowie (1904). W tym też czasie włączył się w pracę niepodległościową w organizacji młodzieżowej „Orły”. W latach 20. XX w. złożył uzupełniające egzaminy na Wyższym Kursie Nauczycielskim, co uprawniało go do samodzielnej i bardziej wszechstronnej pracy pedagogicznej, dodatkowo wzbogacanej szerokim zainteresowaniem sztuką. Jak powiedziano, pasjonował się nią od młodości i amatorsko zajmował się twórczością artystyczną: z upodobaniem malował obrazy i podejmował pierwsze próby literackie na polu poezji, publikował teksty, głównie z historii, które miały inspirować młodzież i pomagać nauczycielom w pracy. W latach 20. powstało m.in. kilka jego opowiadań². W późniejszym czasie Antoni Szaper rozszerzał swoją wiedzę w zakresie historii sztuki jako wolny słuchacz na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obracając się w sferach artystycznych, poznawał niektórych szanowanych twórców.

Pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim stawiał w roku 1904, kiedy to objął posadę we wspomnianej czteroklasowej szkole ludowej w Brzeźnicy koło Bochni, w której uczył również jego ojciec – Antoni Szaper (1856–1921). W 1910 r. Szaperowie zorganizowali tam obchody 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. W tymże czasie Antoniego przeniesiono do okręgu wielickiego, gdzie objął obowiązki w szkole w Dobczycach. Tu zastały go wybuch I wojny światowej i mobilizacja do armii austriackiej (16 Pułk Piechoty Obrony Krajowej w Krakowie). Wkrótce skierowano go na kurs oficerski w Opawie, po którym trafił na front i w maju 1915 r. podczas bitwy gorlickiej został ranny koło Biecza. Po rekonwalescencji na Morawach został uznany za niezdolnego do dalszej służby frontowej.

W Polsce niepodległej Antoni Szaper pracował nieprzerwanie jako nauczyciel i kierownik szkół powszechnych, głównie na terenie okręgu szkolnego wielickiego. Uczył w kilku szkołach, m.in. w Zagórzanach, Gorzkowie, Koźmicach Wielkich. W trakcie pobytu w Koźmicach (1925–1932) doprowadził do wybudowania w roku 1928 nowego okazałego budynku szkolnego³. W lutym 1932 r. został przeniesiony do Poręby koło Zawiercia, gdzie uczył w miejscowej szkole i kontynuując pasję

2 A. Szaper, *Historia Polski do użytku szkolnego*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1923; idem, *Leśna królowna*, Kraków 1923; idem, *Teatr dla młodzieży*, Kraków 1923.

3 W istniejącym do dziś gmachu szkoły w Koźmicach Wielkich 29 września 2018 r. uroczystie odsłonięto tablicę upamiętniającą Antoniego Szapera i jego dzieci, zamordowanych w obozie płaszowskim w listopadzie 1943 r. Podobną w treści tablicę odsłonięto w Szkole Podstawowej nr 1 w Porębie koło Zawiercia w czasie uroczystości 10 listopada 2023 r.



społecznikowskie, działał w Komitecie budowy nowego gmachu szkolnego. Zajęcia w nowym obiekcie rozpoczęto w początkach 1935 r., a Szaper objął kierownictwo szkoły. Swoje oddanie pracy pedagogicznej dzielił z żoną Zofią (z domu Zajączkowską), poślubioną w lutym 1915 r. Początkowo małżonkowie mieszkali w Bochni, a następnie – w związku ze stosunkowo częstymi przeniesieniami służbowymi – w mieszkaniach przyszkolnych w kilku miejscowościach.

Mieli pięcioro dzieci, które z wielkim zapałem osiągały kolejne etapy edukacji. Łatwo przyswajały wiedzę, starsi pomagali młodszym. Pojawiały się różne pasje i zainteresowania, młodzi Szaperowie kochali przyrodę, grali na instrumentach. Z treści zachowanych listów przebija silna więź łącząca rodzeństwo Szaperów, miłość do rodziców i również bliskie relacje z całą rodziną. Gdy Antoni Szaper rozpoczynał pracę w Porębie, nastąpiło rozstanie z żoną. Przy niej zostały obie córki, on zabrał ze sobą synów. Mimo separacji ojciec bardzo dbał o dzieci, pilnował ich nauki, wspomagał je, jak mógł.

Córka Maria (Masia), urodzona 3 maja 1918 r., jedyna z rodzeństwa, która przeżyła wojnę, uczęszczała do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Wieliczce. Po zdaniu matury (1936) zapisała się na Uniwersytet Jagielloński. W czasie okupacji przebywała u matki w Nowym Korczyniu. Po aresztowaniu ojca i rodzeństwa nie była poszukiwana przez gestapo. W późniejszym czasie została żoną dr. Bogusława Bulandy. Jak wspomniano, to przede wszystkim ona podjęła po wojnie długotrwałe starania o ustalenie losów

Ryc. 1
Maria Szaper, Poręba 1938,
archiwum rodzinne Jakuba
i Małgorzaty Bulandów

Ryc. 2
Julian, Jan i Tadeusz
Szaperowie wraz z wujem,
archiwum rodzinne Jakuba
i Małgorzaty Bulandów

i okoliczności śmierci swoich bliskich. Jej starszy brat Tadeusz Szaper (ur. 30 marca 1916 r.) u progu wojny był studentem III roku chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już w latach młodzieńczych pasjonował się tą dziedziną i na strychu szkoły w Porębie urządził sobie „laboratorium chemiczne i ciągle robił doświadczenia”, a nawet „wynałazł nowy krem do opalania się” – jak to w jednym z listów opisywał jego młodszy brat⁴. W 1939 r. był na wakacyjnej praktyce w Szwajcarii i wrócił do Polski na wezwanie ojca („Ojczyzna w niebezpieczeństwie”). Z kolei Jan Szaper (ur. 31 marca 1922 r.) rozpoczynał studia na Akademii Handlowej, Juliusz zaś (ur. 26 grudnia 1924 r.), gimnazjalista, podczas wojny uczył się na tajnych kompletach i „aby jakoś żyć, pracował jako rzemieślnik”. Prowadził mianowicie zakład wytwarzający obuwie, bardzo popularne w czasie okupacji tzw. drewniaki. Najmłodsza z rodzeństwa, Krystyna Szaper (ur. 13 marca 1927 r.), ukończyła szkołę powszechną. Mieszkała z matką, ale przyjeżdżała do Krakowa po dalszą naukę, prawdopodobnie tak jak jej brat na tajnych kompletach.

Okupacja

W latach 1939–1940 Antoni Szaper pracował w inspektoracie szkolnym na powiat zawierciański i nadal zajmował mieszkanie w budynku szkoły w Porębie, ale było to rozwiązanie tymczasowe. Prawdopodobnie zagrożony wysiedleniem z terenów przyłączonych do III Rzeszy wraz z synami wyjechał do Krakowa jesienią 1940 r. i zamieszkał w podkrakowskiej Woli Duchackiej, w mieszkaniu wynajętym w tzw. dworze Bemów.

Na przełomie 1940 i 1941 r. podjął pracę w miejscowej szkole powszechnej, mieszczącej się w dwupiętrowym budynku przy ul. Malborskiej, a 1 maja 1941 r. został mianowany jej kierownikiem. Jednocześnie, według przekazów rodzinnych, udzielał się w tajnym nauczaniu; niestety nie zachowały się żadne dokumenty na ten temat. Gdy gminę Wola Duchacka administracyjnie włączono do miasta Krakowa, szkoła ta przeszła do krakowskiego inspektoratu szkolnego (*Schulamt Krakau*) i wówczas nastąpił jej podział na męską i żeńską. Szaper objął kierownictwo szkoły żeńskiej (przy dawnej ul. Piłsudskiego), które sprawował do momentu przejścia w stan spoczynku.

W końcu 1942 r. poważnie zachorował; zabrany ze szkoły przez pogotowie przeszedł operację żołądka. W szpitalu przebywał od 30 października do 8 grudnia 1942 r. i po krótkim urlopie wrócił do pracy⁵. Choroba i dalsze dolegliwości najprawdopodobniej były przyczyną przeniesienia go w stan spoczynku od 1 maja 1943 r. Ta nagła zmiana motywowana była formalnie jego stanem zdrowia, ale data ta zadziwiająco zbiega się z aresztowaniem go zaledwie kilka dni później.

4 JMB, list Jana (Jasia) Szapera do wuja, niedatowany.

5 JMB, wykaz kosztów poniesionych w związku z chorobą i pobytem w szpitalu na kwotę blisko 5200 zł, sporządzony 1 stycznia 1943 r.

Aresztowanie

Aresztowanie nastąpiło 5 maja 1943 r. podczas rodzinnego spotkania, do którego okazją miało być uczczenie zdobycia mieszkania przez jednego z synów – Tadeusza. Zatrzymani zostali wówczas Antoni Szaper oraz jego dzieci: Tadeusz Szaper, Jan Szaper, Juliusz Szaper i Krystyna Szaper. Okoliczność ta sama w sobie nie mogła spowodować tak drastycznej represji i nie ma podstaw do obwinienia kogokolwiek. Faktycznym powodem aresztowania miało być podejrzenie, że rodzina jest pochodzenia żydowskiego, i w tym kontekście nie można wykluczyć, że doszło z nieustalonych pobudek do denuncjacji w gestapo. Akcentowana była również sprawa rabunku majątku Szaperów. Rewizję w ich mieszkaniu miał przeprowadzać 8 maja 1943 r. gestapowiec Michel⁶. Pierwsze nasuwające się pytania dotyczą zatem powodów aresztowania.

Już w roku 1946, w trakcie krakowskiego procesu Amona Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, brat Antoniego, Tadeusz Szaper (ur. 1884), w liście do prokuratury wnosił o wyjaśnienie przy okazji przesłuchań byłego komendanta obozu w Płaszowie kwestii: „kto specjalnie nastawał” na życie Szaperów i spowodował ich śmierć oraz kto stał za rabunkiem ich mienia. Wymieniał przy tym „galerię obrazów olejnych około 150 sztuk i bibliotekę około 10 tys. sztuk”, a także całe urządzenie mieszkania i maszyny z wytwórni drewniaków prowadzonej przez Juliusza⁷. Według tej wersji stracono bogate wyposażenie mieszkania, a poza ogromną biblioteką przepadła kolekcja obrazów, w której miały być dzieła m.in. Axentowicza, Malczewskiego, Stanisławskiego, Wodzinowskiego czy Pochwałskiego i ponad sto obrazów samego Antoniego Szapera. Jednak kwestia rzeczywistego stanu majątkowego rodziny w roku 1943 nie przedstawia się jednoznacznie, brak też pełnego jej udokumentowania. Trzeba przypomnieć, że jesienią 1940 r. Antoni z synami musiał opuścić wieloletnie mieszkanie przy szkole w Porębie. Wysiedlenia bądź przeprowadzki do Generalnego Gubernatorstwa (GG) z terenów włączonych do Rzeszy zwykle odbywały się w pośpiechu i przy zachowaniu najbardziej niezbędnego osobistego bagażu. Powojenne szacunki Tadeusza Szapera mogą być tu przesadzone, podobnie zresztą jak jego opinie wypowiedane w innych sprawach.

Tak więc pojawiające się wówczas domniemania czy plotki miały sugerować, że powodem aresztowania i zbrodni była chęć zawładnięcia majątkiem Szaperów i rzekomo ktoś, zapewne spośród przyjaciół czy osób mających dojścia do Amona Götha, miał wpłynąć na niego, aby pozbyć się niewygodnych świadków. Te karkołomne spekulacje wydają się

6 JMB, notatka odręczna, niedatowana; funkcjonariusza o takim nazwisku brak w dokumentacji IPN.

7 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN), sygn. IPN GK 174/353, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie, k. 49; pismo Tadeusza Szapera z 30 sierpnia 1946 r. podpisane: „brat straconych”. Juliusz Szaper prowadził zakład obuwia damskiego pod nazwą Artystyczna Wytwórnia Obuwia „Julta” z siedzibą przy ul. Jasnej 8, I piętro; JMB, karta pocztowa Julka do matki Zofii Szaperowej z 16 marca 1942 r.



Ryc. 3
Krystyna Szaper, archiwum
rodzinne Jakuba i Małgorzaty
Bulandów

Ryc. 4
Tablica poświęcona rodzinie
Szaperów w Koźmicach
Wielkich, odstonięta w 2018 r.,
fot. Ryszard Kotarba



wątpliwe, ponieważ władze okupacyjne zwykle stosowały inne sposoby konfiskat. W końcu sam Tadeusz Szaper, opisując, zapewne dla żony i córki Antoniego, znane mu okoliczności tych zdarzeń i mówiąc o straconych dobrach, dodawał dwuznacznie, że mogli je zabrać Niemcy „albo może te hieny, które z zazdrości robili im [tj. Szaperom] mętłą opinię”⁸.

Funkcjonują jeszcze inne, równie nieracjonalne wersje powodów aresztowania. W publikacjach rejestrujących straty osobowe środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej znalazły się krótkie notki o Antonim Szaperze, jakoby został „aresztowany za odmowę podpisania volkslisty” i zamordowany w Płaszowie wraz z rodziną⁹. Według zachowanych źródeł takie lub podobne przypadki nie zdarzały się w czasie okupacji. Władze w GG (urzędy starostów) stosowały pewne naciski wobec Polaków o niemiecko brzmiących nazwiskach, nalegając, aby podpisywali niemiecką listę narodowościową. Wytypowane osoby wzywano do urzędów, ale czynione szykany czy groźby nie kończyły się zazwyczaj poważniejszymi konsekwencjami. Nieznane są przypadki, aby odmowa podpisania *Volkslisty* skutkowałą utratą życia. Nic też nie wskazuje, że powodem aresztowania miał być udział Antoniego Szapera w tajnym nauczaniu, ponieważ do ujawnienia takiej działalności nie doszło.

8 JMB, T. Szaper, szkic wspomnieniowy *Tak się zaczęła tragedia o żydostwo*, spisany po wojnie, niedatowany, s. 8.

9 M. Walczak, *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Warszawa 1984, s. 120; Szaper Antoni, [w:] *Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej*, oprac. J. Chrobaczyński, Kraków 1995, s. 238.

Od chwili aresztowania pojawił się natomiast bardzo poważny wtedy zarzut rzekomego żydowskiego pochodzenia rodziny. Sprawa ta nie jest do końca jasna, z dokumentacji i relacji świadków nie wynika, aby Szaperowie byli Żydami. Na pewno byli chrześcijanami, być może po dawnej konwersji, ale tego dość bogate archiwum rodzinne nie potwierdza. Niemcy musieli mieć jednak pewne przesłanki, ponieważ już w czasie aresztowania oświadczyli, że powodem zatrzymania jest pochodzenie żydowskie i „po stwierdzeniu omyłki [zatrzymani] zostaną zwolnieni”. Wiadomości tego typu mogły pochodzić z donosów agenturalnych bądź od nieznanych osób, które chciały zaszkodzić Szaperom. Po wojnie pojawił się też wątek Edwarda Szapera, przedwojennego korespondenta amerykańskiego pochodzenia żydowskiego, urodzonego w Wielkopolsce. Za uprawianie publicystyki antyhitlerowskiej miał on być rzekomo na skutek starań samego Himmlera skazany zaocznie przez Niemców na karę śmierci. W konsekwencji powiązanie tego faktu ze sprawą Szaperów miało doprowadzić do ich stracenia. Podobnie jak w innych wersjach brak na to dowodów.

Śledztwo

Aresztowane osoby trafiły do znanego krakowskiego więzienia śledczego przy ul. Montelupich 4. Osadzano tu więźniów politycznych i innych naruszających surowe przepisy prawa okupacyjnego (osobno traktowano i więziono przestępców pospolitych). Śledztwa – zwykle połączone z torturami, czasem nawet kończące się zgonami ofiar – były prowadzone zasadniczo w siedzibie gestapo przy ul. Pomorskiej 2, niekiedy również na terenie więzienia. Na tym etapie Szaperów traktowano jako Polaków, nic też nie wiadomo, aby wobec nich stosowano środki przymusu, bicie czy tortury, co było stałą praktyką wobec osób ujętych i podejrzanych o pochodzenie żydowskie. Co więcej, gestapo w tym przypadku nie poszukiwało żony Antoniego Zofii ani córki Marii.

Tryb postępowania z ujętymi Żydami był inny. Ludzie ci ukrywali się albo przy pomocy Polaków, albo na tzw. aryjskich papierach, czyli fałszywych dokumentach, które miały ich uwiarygodnić jako Polaków, nie Żydów. Niestety taka egzystencja w warunkach okupacji i powszechnego terroru nie była łatwa, a aresztowania zdarzały się stosunkowo często. Za główną przyczynę uważano denuncjacje do władz policyjnych i fakty takie były na porządku dziennym. Gestapo zmuszało aresztowanych do wyjawienia tożsamości i przyznania się do pochodzenia, a także wskazywania innych ukrywających się osób oraz tych, którzy udzielali pomocy w przetrwaniu. Śledztwa przeważnie szybko osiągały cel, ofiary były zaskoczone zmianą swojej sytuacji i sparaliżowane strachem. Ich los był przesądzony, sprawę rozstrzygało zwykle skierowanie na egzekucję lub dołączenie do transportu formowanego do KL Auschwitz. Nie było potrzeby dłuższego przetrzymywania więźniów w celi śledczej. W tym czasie w Krakowie stosowano praktykę odsyłania ujętych Żydów do aresztu żydowskiej służby porządkowej (*Ordnungsdienst*) przy ul. Józefińskiej, który działał jeszcze

po likwidacji getta, aż do grudnia 1943 r. Areszt ten był zwykle ostatnim przystankiem przed obozem w Płaszowie, gdzie dokonywano egzekucji.

W czasie śledztwa i przebywania Szaperów w więzieniu prowadzone były starania o ich zwolnienie. O tych zabiegach szerzej informuje brat Antoniego Tadeusz, podając, że towarzyszył matce Teresie (z Zielińskich) w drodze do gestapo na Pomorskiej, gdzie miała zeznawać o aryjskim pochodzeniu całej rodziny i przedkładała oryginalne dokumenty i metryki dotyczące urodzeń, małżeństw i zgonów z minionych prawie stu lat. Próbował również interweniować dr Bogusław Bulanda, internista prowadzący lecznicę przy ul. Jasnej 8, który w tym czasie był narzeczonym Marii Szaperówny. Dysponując rodzinnymi dokumentami, zgłosił się do gestapo i usiłował udowodnić, że rodzina nie jest pochodzenia żydowskiego. Starania te nie przyniosły efektu, a sam dr Bulanda został aresztowany w czerwcu 1943 r. (według powojennego oświadczenia żony: 3 czerwca 1943 r.). Po pięciu miesiącach wrócił chory, a jego zwolnienie z Montelupich zbiegło się w czasie ze śmiercią Szaperów¹⁰. Podobno za uwolnienie rodziny gestapowcy zażądali okupu w wysokości 150 tys. złotych. Szaperowie liczyli na pomoc dr. Bulandy, u którego – według Tadeusza Szapera – były złożone pewne środki, ale ten rzekomo „zwodził”¹¹. Niestety brakuje rzetelnych danych na temat podjętych działań, szans na ich realizację, a także faktycznych możliwości zebrania przez rodzinę tak ogromnej sumy.

Montelupich

Hitlerowskie więzienie śledcze przy ul. Montelupich podlegało urzędowi Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na dystrykt krakowski (*Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD*) i było znaną katownią budzącą grozę w mieście. Antoni Szaper i jego synowie znaleźli się w celi gmachu głównego, córka Krystyna natomiast, choć nie ma o tym mowy w dokumentach, musiała być osadzona na oddziale kobiecym więzienia przy ul. Helclów. Warunki więzienne i płożenie więźniów oddają dokumenty zachowane w archiwum krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej¹². Zawarte są tam liczne opisy losów ludzi aresztowanych, powody uwięzienia, przebieg śledztw, przeżycia więzienne i obozowe. Aresztowani przechodzili trudną do wyobrażenia

10 JMB, zapiski Tadeusza Szapera, niedatowane. Po wojnie dr Bulanda poszukiwał dokumentów dotyczących swego aresztowania i pobytu w więzieniu Montelupich. Jak podaje, jego sprawę miał prowadzić znany gestapowiec Theodor Körner; JMB, pismo do zarządu więzienia Montelupich z 11 lutego 1974 r.; por. B. Bulanda, *Relacja więźnia Montelupich*, „Przegląd Lekarski Oświęcim” 1972, nr 1, s. 187–191.

11 JMB, zapiski powojenne Tadeusza Szapera w tej sprawie wydają się kontrowersyjne i naznaczone pewnymi uprzedzeniami rodzinnymi.

12 IPN, Wielotomowe akta śledztw byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie (obecnie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie): sygn. Ds. 4/67 (Akta w sprawie więzienia Montelupich) i Ds. 5/67 (Zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy Gestapo krakowskiego). Także publikacje, w tym podstawowe opracowanie: W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*, Kraków–Wrocław 1985.

gehennę, a pewną nadzieję dawały wąty kontakt z rodzinami, listy i otrzymywane paczki.

Korespondować można było tylko za pośrednictwem Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Miasto, tzw. Patronatu, działającego przy Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO), organizacji uznawanej przez władze okupacyjne. W wyniku tej akcji pomocowej zarejestrowano tysiące nazwisk więźniów na oficjalnych spisach, wykazach zapotrzebowań i dostarczonych paczek oraz w bieżącej korespondencji pracowników komitetu z rodzinami aresztowanych. Dodatkowo polscy urzędnicy „Patronatu”, oprócz prowadzonej dokumentacji oficjalnej, na polecenie władz konspiracyjnych działali tajnie i gromadzili dane o więźniach. Już w maju 1941 r. powstała konspiracyjna komórka rejestrująca uwięzionych na Montelupich. Zdobyte przez RGO informacje (nazwiska więźniów, daty pobytu w więzieniu, osoby, z którymi korespondowano, adresy) przepisywano na małych karteczkach i przechowywano w ukryciu. Także na podstawie tych danych organizowano pomoc dla więzionych i ich rodzin oraz przekazywano informacje wywiadowi ZWZ-AK. Po wojnie zapiski te, utrwalone na karteczkach wielkości pudełka zapalek, szczęśliwie ocalały i trafiły w roku 1948 do archiwum ówczesnej Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Tysiące więźniów korespondowało tą drogą z rodzinami i znajomymi, to znaczy wysyłało tzw. zapotrzebowania na paczki i paczki otrzymywało. Czasem możliwe było przekazanie drobnych dodatkowych informacji, a nawet indywidualnych, popartych zaświadczeniem lekarskim, zamówień leków czy okularów. To jest bardzo cenna dokumentacja, zachowana dziś w Archiwum Narodowym w Krakowie, pokazująca, że łączna liczba więźniów, którzy przeszli przez Montelupich, przekracza 10 tys. osób.

W opisywanych tu dokumentach znalazły się również ślady po aresztowanych Szaperach. Na oryginalnej liście zapotrzebowania na paczki z Montelupich datowanej 6 sierpnia 1943 r. figurują: Antoni, Tadeusz, Jan i Juliusz Szaperowie¹³. Z kolei w konspiracyjnym wykazie Montelupich występują wszyscy, łącznie z Krystyną, zanotowani jako więźniowie Montelupich w maju i czerwcu 1943 r. Z więzienia nawiązali oni kontakt z Marią Szaper, Tadeuszem Szaperem, dr. Bogusławem Bulandą i dr Marią Nowak. Podawane w dokumentach adresy korespondencji to ulice: Jasna 8 (Lecznica), Dietla 113 oraz Kopernika 17¹⁴. Fakt, że Szaperowie za pośrednictwem RGO nawiązywali korespondencję lub otrzymywali paczki w więzieniu, także potwierdza, że traktowano ich tam jako Polaków. Więźniowie Żydzi nie mogli korzystać z tej formy pomocy, choć nieliczni figurują na oficjalnych spisach więźniów sporządzanych w „Patronacie”.

13 Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), sygn. 29/553/0/4/174, Spisy zapotrzebowań więźniów z Montelupich (zespół Polski Komitet Opiekuńczy Kraków-Miasto), 1941–1944.

14 IPN, sygn. Kr1/951, Spis więźniów opracowany na podstawie kartoteki osadzonych w więzieniu Gestapo w Krakowie przy ul. Montelupich w latach 1941–1945, k. 360; notowany w tym spisie był także dr Bulanda w lipcu 1943 r., IPN 1/951, s. 40.

ZAL Płaszow

Więźniów krakowskich, którzy uniknęli śmierci po aresztowaniu i śledztwach, policja bezpieczeństwa zwykle deportowała do obozów koncentracyjnych, głównie do KL Auschwitz. Nową okolicznością, która wpłynęła na częściową zmianę tej praktyki, było powstanie i rozbudowa od końca 1942 r. obozu pracy przymusowej, który miał podlegać dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski (SSuPF) i nosił oficjalną nazwę *Zwangsarbeitslager Płaszow des SS- und Polizeiführers im Distrikt Krakau* (ZAL Płaszow). Obóz powstał tuż pod miastem, na gruntach Podgórza, Woli Duchackiej i Płaszowa, przeznaczony był początkowo wyłącznie dla Żydów z getta krakowskiego i robotników żydowskich sprowadzanych po deportacjach z okolicznych miasteczek. Od wiosny 1943 r. w Płaszowie i w kilku podobozach tysiące więźniów żydowskich pracowało w dramatycznych warunkach przy rozbudowie obozu, w warsztatach obozowych, a także na terenie miasta w przedsiębiorstwach i firmach prywatnych, które realizowały zamówienia dla sektora zbrojeniowego.

Dopiero w lipcu 1943 r. zaczęto kierować do Płaszowa pierwszych więźniów Polaków, dla których stworzono tzw. obóz pracy wychowawczej (*Arbeitserziehungslager* – AEL). Obozy tego typu tworzone początkowo dla robotników przymusowych w Rzeszy, którzy popełniali wykroczenia przeciw „dyscyplinie pracy”. Były one rodzajem więzienia podlegającego kompetencjom policji bezpieczeństwa. Płaszowski AEL dla więźniów polskich był jednym z pierwszych obozów tej kategorii na terenie GG. Wpierw umieszczano tu winnych przestępstw mniejszej wagi i wykroczeń administracyjnych, ale także więźniów pospolitych i potem politycznych, jako niepewnych i podejrzanych o udział w ruchu oporu. Nowo powstały obóz był odrębną strukturą organizacyjną, rządził się własnym regulaminem i miał osobnego kierownika (*Schutzhaftlagerführer*). Na ten cel wydzielono kilka baraków, teren dodatkowo ogrodzono i postawiono na rogach wieżyczki – powstał obóz w obozie. Taki stan trwał do stycznia 1944 r., kiedy to nastąpiło przekształcenie całego obozu płaszowskiego w *Konzentrationslager Płaszow bei Krakau*. Zlikwidowano dotychczasową odrębność obozu dla Polaków, zniesiono wewnętrzne ogrodzenia i stráže, zaprowadzono nową organizację i rygor analogiczny do innych obozów koncentracyjnych. Między innymi utworzono specjalny wydział polityczny (*Politische Abteilung*), który oprócz zapewnienia bezpieczeństwa obozu miał na celu prowadzenie ewidencji więźniów. Ustała samowola komendanta i SS, a sytuacja więźniów paradoksalnie uległa poprawie¹⁵.

Jednocześnie od jesieni 1943 r. krakowskie gestapo przywoziło do Płaszowa więźniów politycznych skazanych na śmierć przez sądy doraźne (*Standgericht*) działające przy urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na dystrykt krakowski

15 Szerzej o obozie płaszowskim: R. Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady. (ZAL/KL Płaszow)*, Kraków–Warszawa 2022.

(ul. Pomorska 2). Miało to związek z zaostrzeniem prawa okupacyjnego i ogłoszeniem 2 października 1943 r. w Generalnym Gubernatorstwie dekretu „o zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy”. Nastąpiła eskalacja zbrodni. Od jesieni 1943 r. do późnego lata 1944 r. trwały aresztowania, na ulicach Krakowa i w okolicznych miejscowościach powtarzały się egzekucje: zbiorowe, publiczne i utajone, co obwieszczały oślawione afisze śmierci. Oboz płaszowski stawał się najdogodniejszym miejscem straceń ze względu na bliską odległość od miasta i ustronne położenie z dala od świadków, co dawało gwarancję zachowania anonimowości ofiar. Skazańców przywożono grupowo na ciężarówkach z więzienia przy ul. Montelupich wprost na egzekucję. Strzelali gestapowcy i egzekutorzy wydzieleni spośród załogi obozowej; szacuje się, że ofiar tej kategorii mogło być nawet ok. 2 tys. Tutaj również przywożono z miejsc egzekucji zwłoki rozstrzelanych w celu ich spalenia i pochowania. Powyższe zjawiska były stałą praktyką gestapo.

Ofiarami zbrodni w tym czasie byli przede wszystkim Polacy, ale również ukrywający się Żydzi, którzy w różnych okolicznościach wpadli w ręce policji. Trzeba pamiętać, że wielu Żydów mających zasoby finansowe i – jak wówczas mówiono – „dobry wygląd”, mogło dzięki fałszywym dokumentom wtopić się w ludność miasta. Inni znowu żyli w całkowitym ukryciu, co zwykle możliwe było tylko dzięki pomocy Polaków. Były setki Polaków, którzy kierując się różnymi motywami i narażając życie, pomagali, ukrywali i chronili swoich żydowskich znajomych i sąsiadów, ale było również bardzo wielu takich, którzy denuncjowali, prześladowali Żydów, a nawet dopuszczali się na nich zbrodni.

W obozie

Nie wiemy, kiedy Szaperowie znaleźli się w obozie płaszowskim. Jeszcze w sierpniu 1943 r. byli notowali na Montelupich, prawdopodobnie więc mogło to nastąpić w końcu sierpnia lub początku września tego roku. W Płaszowie był to czas bezprawia, terroru i niekontrolowanych rozstrzeliwań więźniów żydowskich. Komendantem był SS-Obersturmführer Amon Göth, przybyły ze sztabu dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnika. W tej części GG, w kilku specjalnych ośrodkach w powstających obozach zagłady (Bełżec, Sobibór, Treblinka), realizowano program masowej eksterminacji ludności żydowskiej. W płaszowskim obozie Göth dał się poznać od najgorszej strony i wzbudzał powszechny strach. Mordował osobiście i nakazywał zbiorowe rozstrzeliwania ludzi, a z powodu jego nieobliczalności i skłonności psychopatycznych nikt nie mógł być pewny swego losu.

W Płaszowie Szaperowie byli traktowani jako Polacy, a potwierdzeniem takiego statusu było umieszczenie ich w części obozowej dla więźniów polskich, w baraku nr 54. Rozpoznał ich tam niedawno osadzony więzień Władysław Michalik (nr obozowy 8942), który kiedyś był uczniem Antoniego Szapera w szkole powszechnej w Koźmicach i kolegował się z jego synem Tadeuszem. Krystyna Szaperówna zapewne trafiła do baraku kobiecego dla Polek. Następnym wyróżnikiem był fakt zatrudnienia

ich w komandzie pracy wychodzącym poza obóz, czego więźniom żydowskim od niedawna zabroniono. Tu należy wyjaśnić, że nadzorujący obóz pracy urząd dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski nagle zdecydował, że z dniem 2 września 1943 r. żydowskim więźniom pracującym dotąd w niemieckich placówkach i przedsiębiorstwach na terenie miasta zakazuje się wychodzenia do pracy poza obręb obozu. Było to wielkie zaskoczenie nie tylko dla więźniów, lecz także dla szefów firm, którzy wykorzystywali pracę Żydów; następstwem tego zakazu były przestoje i straty pracodawców. Odtąd na zewnętrzne placówki robocze wychodzili tylko więźniowie polscy i do takich prac trafił Antoni Szaper z synami. Pracowali m.in. koło Błot, na granicy Bronowic, potem „na końcu ul. Kalwaryjskiej”, „gdzie robili nową drogę do Wieliczki” – tu prawdopodobnie pracowali najdłużej. Rzeczywiście w połowie sierpnia 1943 r. powstało w obozie komando robocze liczące nawet do stu polskich więźniów zatrudnionych przy budowie szosy objazdowej między Bonarką a Wołą Duchacką (obecna ul. Kamieńskiego). Więźniowie polscy pracowali na tym odcinku do października 1943 r. W tych właśnie miejscach starał się spotykać z bratem Tadeusz Szaper, po to, aby przekazać mu wiadomości, pocieszyć i dostarczyć trochę żywności (zwykle bochenek chleba, masło, jabłka, cebulę). Takie praktyki były dopuszczalne po przekupieniu strażników ukraińskich pieniędzmi i wódką. W czasie rozmów Tadeusz informował Antoniego m.in. o staraniach dr. Bulandy, ale jego brat ciągle wracał do kwestii ratowania siebie i uwięzionych bliskich, choć sam był tu sceptykiem i mówił, że „wyjdą, ale z dymem”¹⁶.

Krystyna Szaperówna była okresowo zatrudniona w kuchni obozowej i jako kelnerka w kasynie. Zwracała uwagę urodą i rzekomo miał się w niej „zakochać” jeden ze strażników, który nawet prznosił do miasta pisane przez nią grypsy. Listy szczęśliwie ocalały i dziś znajdujemy w nich świadectwo gorzkich myśli i przeczuć, jakie towarzyszyły młodej dziewczynie. Między innymi pisała do znajomej:

Nie wyobraża sobie Pani, jaką wielką radość sprawiają mi listy. Uważam, że droga na „wolność” jest równie daleką drogą do nieba. List od Pani jest listem z zaświata¹⁷.

Innym razem pisała:

Ostatnio strasznie mię dręczą myśli. Śmierci się nie boję, ale to uczucie przedśmiertne jest straszne. Kiedy pomyślę, że już nigdy nie zobaczę Mamusi i tej ślicznej Wolności, wpadam w szal i wtedy jest mi wszystko jedno. Jeżeli się stanie coś złego, to trudno, a co dobre – go się stanie, to wiem, że od Pana i przez Pana¹⁸.

16 JMB, Tadeusz Szaper, szkic wspomnieniowy *Tak się zaczęła tragedia o żydostwo*, niedatowany, s. 1–2.

17 JMB, list Krystyny Szaper do Lusi Krzystkówny z Krakowa (ul. Św. Wawrzyńca 40), niedatowany.

18 JMB, list Krystyny Szaper do dr. Bogusława Bulandy, niedatowany.

Ganie Doktorze.

Brak mi słów na okazanie
wdzięczności i podziękowanie
za wszystko dobre. Wielki za-
ciągnetam dług wdzięczności.
Podziękować mogę tylko w słó-
wach i to jeszcze na papierze.
Wierzę, że nie mogę tego podzię-
kowania i okazania wdzię-
czności poprzeć czynem; w ta-
kiej jestem strasnej sytuacji.
„W słowach chcę tylko widzieć!”
Tym razem chęci moje dale-
ko sięgają, chcę powrócić
do domu i podziękować
osobiscie.

Ostatnio, strasne mię dę-
ciły myśli. Śmierci się nie boję,

ale to nuncie przedśmiertne
jest strasne. Kiedy pomyś-
le, że już nigdy nie zobac-
zę Mammisi i tej ślicznej
„Helności”, wpadłam w szał
i wtedy jest mi wszystko
jedno.

Ycieci się stanie coś złego
to trudno, a co dobrego
się stanie to wiem, że od
Pana i przez Pana.

Łasytam śliczne ukłony
dla Rodziców

Pana serdecznie pozdrawiam
i łtania się
Krysia

Тер 65, 11. лист. годі 46 р. 1843.

Kochana Panno Lusia.

Karteczkę od Pann. Mariusi i pie-
niądze otrzymałam. Słownie dzię-
kuję za przesłanie i ratowanie.

Pann. Doliłowi podziękuję osobno.
Mam do przesłania i jestem strasnie
zadowolona. Bardzo pięknie i wo-
gole miernie rekraci myśli.

Mam więcej licheni pracy robotnicy
którzy siedzą z Moimi. Opowiadali
mi wiele ciekawych rzeczy.

Przy apelu wysłali Moich i nie
poszli do pracy. Coś zaczęła się
ruszać; nie wiem czy dobrze czy
złe. Mam dziwną przesłanie, choć
wolać kogoś ma ratunek, ale wsty-
dy są, ale mnie stało, nikt mnie
nie słyszy a ściany i sprzęty
mojej komnaty nie są w stanie
mnie pocieszyć. Proszę się spytać

Pana Doktora czy jest możliwość
wyjścia i przejeżdżam pocierając,
bo nie wiem co z sobą zrobić.

Całuję Panią serdecznie

Krysia.

Pani Mamusi dziękuję za listy
i za zadowolanie moich
interesantów.

Rzeczki całuję i ślicznie
się kłania

Krysia.

Ryc. 6

List-gryps Krystyny Szaperówny do znajomej, bez daty, przemycony
z ZAL Płaszów, archiwum rodzinne Jakuba i Małgorzaty Bulandów

Zastanawiający jest tu fakt, że Krysia Szaperówna w swoich listach-grypsach zwraca się także do „Pana Doktora” Bulandy. Pośrednikami są Lusja Krzystek z matką, mające – jak by wynikało z treści – kontakt z dr. Bulandą. Jak wiadomo, doktor został aresztowany i był więziony na ul. Montelupich przez pięć miesięcy, ale być może fakt jego aresztowania ukrywano przed Krysią i jej bliskimi, aby nie załamywać więźniów, którzy w nim upatrywali nadzieję na szczęśliwe uwieńczenie starań o uwolnienie. Równie dobrze może to też oznaczać, że w tym czasie (np. już w drugiej połowie października) dr Bulanda został zwolniony z więzienia i mógł nawiązać kontakt.

Nadto w swojej korespondencji Krysia prosiła o różne drobiazgi higieniczne, lekarstwa i ewentualnie także pieniądze, z zapewnieniem, że „on [strażnik] na pewno odda”¹⁹. Warto dodać, że prośba ta była kierowana jeszcze w czasie, nim do polskich więźniów Płaszowa mogła docierać zorganizowana pomoc RGO²⁰. Zatem kontakt poprzez zaufanego strażnika był bezcenny. Podobne fakty, choć rzadkie, zdarzały się w obozie płaszowskim, ale zachowane do dziś oryginalne listy-grypsy są unikatem. Być może strażnik, który pomagał Krysi, nie tylko miał czułe serce dla pięknej dziewczyny, lecz także był bardziej wrażliwy i empatyczny wobec innych więźniów.

Egzekucja

Obóz płaszowski ze względu na skład więźniów, w dużej mierze krakowian z getta, był dość specyficzny. Bardzo wielu ludzi dobrze się znało, ci nietuzinkowi i coś znaczący byli rozpoznawalni. Zostali zauważeni i opisani w powojennych relacjach i zeznaniach świadków, głównie krakowskich Żydów, których stosunkowo wielu przetrwało wojnę. W mniejszym stopniu odnosiło się to do więźniów polskich, ludzi prostych, jak się wydaje w większości pochodzących z okolicznych wsi i dalszych miejscowości.

Trzeba tu mocno podkreślić, że w ZAL Płaszów status więźnia żydowskiego i polskiego znacznie się różnił. Los wszystkich zależał od SS, ale stosunek do Żydów był zdecydowanie gorszy – bito ich i po-niewierano, zabijano na każdym kroku. Nie było dnia, aby ktoś nie zgi-nął zastrzelony, co pewien czas przeprowadzano selekcje i egzekucje

19 Krystyna Szaper wspominała: „Ten wojskowy to pewna akcja i cicha (Jugosłowianin). Podobno mu się podobam i «dla mnie wszystko»”, zob. JMB, list Krystyny Szaper do Lusi Krzystkówny, niedatowany, s. 1–2. Przytoczona wzmianka musiała dotyczyć strażnika SS pochodzącego z terenów okupowanej Jugosławii, gdzie m.in. rekrutowano do służby ludzi pochodzenia niemieckiego. W dokumentach procesowych przechowywanych w archiwum IPN w Krakowie występuje co najmniej dziesięciu byłych esesmanów z terenów dawnej Jugosławii, rozpoznanych i sądzonych po wojnie.

20 Stała i dość regularna pomoc żywnościowa dla Polaków mogła być udzielana przez agendy RGO po uprzednich negocjacjach i za zgodą władz dopiero od grudnia 1943 r. Dla polskich więźniów był to najważniejszy moment poprawy ich warunków bytowych, zwłaszcza że poza żywnością napływały do obozu lekarstwa, opatrunki, składniki dietetyczne dla chorych, kołdry, drewniaki, przybory szewskie i in.

zbiorowe, wybierano ludzi chorych, starszych, nie nadążających w pracy. Pretekstem do zabicia więźnia były rzekome próby ucieczek, uchylenie się od pracy lub złe jej wykonywanie, zauważone nietypowe zachowania. Panowała absolutna samowola i bezkarność funkcjonariuszy, zwłaszcza że w obozie pracy nie prowadzono dokładnego rejestru zabitych i nie składano władzom (SSuPF) meldunków na ten temat. Jeśli zaś chodzi o więźniów Polaków, to byli oni oczywiście traktowani brutalnie, kierowani do najgorszych prac, przebywali w okropnych warunkach, pozostawali początkowo bez pomocy z zewnątrz i nie byli tak dobrze zorganizowani, jak starzy więźniowie Żydzi. Jednak polskich więźniów obozu – co należy mocno podkreślić – nie rozstrzeliwano w egzekucjach zbiorowych; umierali z przyczyn naturalnych i z wycieńczenia pracą. A zatem zadziwiające w tej historii jest, że Szaperowie, nowi więźniowie, do obozu trafili jako Polacy, zostali umieszczeni w obozie pracy wychowawczej dla Polaków, także pracowali z innymi Polakami na placówkach zewnętrznych i nagle potraktowano ich jak Żydów i w jednej chwili rozstrzelano. W setkach zachowanych relacji i zeznań nie zanotowano podobnego faktu. Szaperowie mogli się łudzić, że zostaną być może zwolnieni po wyjaśnieniu sprawy i zabiegach rodziny. Co się zatem stało, że doszło do wydarzenia zupełnie nietypowego, szeroko komentowanego w „obozie polskim” i do dziś pełnego zagadek?

Po kilku tygodniach pobytu w obozie któregoś dnia – świadkowie mówią tu zgodnie o „początku listopada” – zostali oni wycytani na apel i zatrzymani przez SS. W powojennych przekazach pojawiła się data egzekucji 11 listopada 1943 r. i do dzisiaj traktowana jest w rodzinie jako rzeczywistość. Jakkolwiek nie potwierdzają tego zachowane dokumenty, to jest ona zgodna z chronologią i realiami wypadków obozowych i raczej należy przyjąć, że może być prawdziwa. Prawdopodobnie została przekazana bliskim Ofiar przez świadków jeszcze w czasie wojny lub wkrótce po jej zakończeniu, a nie jest wykluczone, że zaraz po tym tragicznym dniu.

Dwie relacje dotyczące tego zdarzenia złożył wspomniany Władysław Michalik z Wieliczki, który znał rodzinę Szaperów z lat szkolnych w Koźmicach Wielkich. W okresie okupacji pracował z ojcem w firmie budowlanej, która m.in. prowadziła prace w powstałym obozie pła-szowskim (stawiano baraki z przywiezionych elementów). W tych okolicznościach polscy robotnicy kontaktowali się z więźniami żydowskimi, prowadzono handel, przemyt żywności i korespondencji, co w efekcie spowodowało wyspę wczesną jesienią 1943 r. Grupę polskich pracowników z kilku firm, m.in. Władysława Michalika, zatrzymano i karnie osadzono w obozie. Tam zetknął się z Szaperami, którzy mieszkali w baraku dla Polaków, i jak mówił, w obozie nie słyszał, aby mieli oni być z pochodzenia Żydami. Feralnego dnia więzień Michalik sądził, że Szaperów wyczytano jako przewidzianych do zwolnienia, co wobec Polaków niejednokrotnie się zdarzało. Korzystając z tej okazji, dał nawet koledze Tadeuszowi liścik do swojego ojca. Tymczasem zobaczył ich potem

skutych i prowadzonych na miejsce kaźni²¹. W poprzedniej, dość nieprecyzyjnej relacji z roku 2006, podawał, że był nawet świadkiem i obserwatorem (!) samej egzekucji na Szaperach „wiosną 1944 r.”. W rzeczywistości obecni tam więźniowie nie mogli obserwować samego przebiegu egzekucji, która miała miejsce na „Górcie” (w gwarze obozowej nazywanej Hujową Górką), ale odgłosy strzałów dochodziły do najbliższych świadków znajdujących się poniżej, na terenie wydzielonej dla Polaków części obozu. Jeszcze inni mogli tylko słyszeć o tych okolicznościach, omawianych później w wielu rozmowach i dociekaniach.

Michalik wspominał również Krysię Szaper, która miała być „kelnerką w baraku dla Niemców”, tzn. w stołówce dla strażników w koszarach, i której miał pomagać jakiś zakochany w niej Niemiec. Wieść o zatrzymaniu ojca i braci dotarła do Krysi przez robotników polskich pracujących w kuchni. Poruszona, zaraz po tym napisała w ostatnim grypsie:

Mam złe przeczucia i jestem strasznie zdenerwowana. Brzydko piszę i w ogóle nie mogę zebrać myśli. W naszej kuchni pracują robotnicy, którzy siedzą z Moimi. Opowiadali mi następującą scenę. Przy apelu wywołali Moich i nie poszli do pracy. Coś zaczyna się ruszać, nie wiem, czy dobrze czy źle. Mam dziwne przeczucie, chcę wołać kogoś na ratunek, ale wszyscy są ode mnie daleko, nikt mnie nie słyszy [...]. Proszę się spytać Pana Doktora, czy jest możliwość wyjścia, i proszę mnie pocieszyć²².

Z kolei świadek Alojzy Lempart w zeznaniu złożonym w śledztwie do sprawy Amona Götha opisał zapamiętane zdarzenie i krążącą wtedy wersję wskazującą, że Szaperowie byli podejrzani o semickie pochodzenie. W egzekucji miał też zginąć nieznany mu „osobnik wysokiego wzrostu w jasnej jesionce²³, doprowadzony z zewnątrz”, ale o tej dodatkowej okoliczności nic nie wiadomo. Widziano wówczas ofiary z rękami skutymi z tyłu, odprowadzane pod eskortą kilku Niemców na „Górkę” położoną naprzeciw baraków polskich. Tam, nad zagłębieniem fosy dawnego szanca artyleryjskiego, strzelano do ofiar. Lempart wspominał, że przejmujący krzyk szesnastoletniej Krysi: „Jezu, ja chcę żyć!” był wyraźnie słyszany w bliskim „obozie polskim”²⁴.

21 Archiwum autora (RK), relacja W. Michalika przekazana autorowi, 18 maja 2017 r. Michalik uciekł z obozu w lecie 1944 r. ostrzeżony przez znajomego więźnia Żyda, iż Polaków czeka ewakuacja do obozu w głębi Rzeszy. Wspominał, że po wojnie odwiedził znaną mu córkę Antoniego, Marię Bulandową, i opowiedział jej przebieg mordu na jej ojcu i rodzeństwie.

22 JMB, list-gryps Krystyny Szaper do Lusi Krzystkówny, pisany ołówkiem, niedatowany. Prawdopodobnie po wojnie dopisano piórem: 11 listopada 1943.

23 Jesionka – ciepły płaszcz.

24 IPN GK196/40, Proces Amona Gotha, zeznanie A. Lemparta, 10 listopada 1945, k. 84–99; Lempart swoje spostrzeżenia powtórzył w czasie procesu członków załogi KL Płaszów w 1948 r.

Lempart, polski więzień sprawujący wysoką funkcję w hierarchii obozowej i cieszący się dobrą opinią, z racji swego stanowiska i układów w obozie widział również w dokumentach adnotację na temat rodziny Szaperów: *Abkommandiert Julag*, co miało oznaczać, że „przeniesiono” ich do żydowskiej części obozu bądź do osobnego obozu pracy dla Żydów (*Judenlager, Julag*). W Płaszowie nieraz stosowano takie zabiegi dla zafałszowania faktów zbrodni w obozie głównym, a początkowo istniejące samodzielne julagi w Płaszowie, Prokocimiu i Bieżanowie jesienią 1943 r. stały się filiami ZAL Płaszów do czasu ich ostatecznej likwidacji 14 listopada 1943 r. Ta okoliczność dodatkowo potwierdza, że opisywana zbrodnia nastąpiła na pewno pomiędzy 1 a 14 listopada. Lempart słyszał też komentarz szefa „oboza polskiego” SS-Hauptscharführera Lorenza Landstorfera²⁵, że: „więcej Żydów niż Polaków w obozie polskim”. To uprawniało Lemparta do przypuszczenia, że rodzina Szaperów mogła być pochodzenia żydowskiego²⁶. Oprócz Lemparta krótko o samej zbrodni wspominali również więźniowie: Irena Bau, Juliusz Urbankowski, Władysław Kopystiecki. Warto tu dodać, że zachował się jeszcze inny niezwykle dokument z czasu wojny. Otóż żydowski więzień Roman Bosak sporządzał w Płaszowie setki tajnych notatek o wydarzeniach obozowych. Notował w nich także daty i maksymalnie skrócone opisy przeprowadzanych egzekucji na Żydach i na Polakach. Między innymi zarejestrował on pierwszą w obozie egzekucję na Polakach („chrześcijanach”), przywiezionych z więzienia i rozstrzelanych w połowie września 1943 r. Niestety w tych zapiskach, ocalałych z wojny i obecnie przechowywanych w Izraelu, nie odnotował tragedii rodziny Szaperów²⁷.

Należy przyjąć, że po egzekucji ciała zamordowanych zostały pochowane w masowym grobie na „Górcie”; była to wówczas stała praktyka. Nieco później zaczęto palić ciała straconych bezpośrednio po dokonaniu zbrodni. Zapoczątkowano to w połowie grudnia 1943 r. po zbiorowej egzekucji ostatnich odemianów z rodzinami, przywiezionych z byłego getta. Wreszcie kilka miesięcy potem w celu zatarcia śladów zbrodni na terenie obozu rozpoczęto akcję palenia wszystkich odkrywanych zwłok.

Zakończenie

W obozie mówiono, że egzekucja odbyła się z polecenia Amona Götha, ale w owym czasie o losie więźniów polskich decydowano w miejscowym urzędzie dowódcy SS i policji, w szczególności kompetencje w tym zakresie posiadał szef sztabu SSuPF SS-Sturmabführer Willi Haase. Prawdopodobnie rozkaz w tej sprawie z opisem zakończonego śledztwa musiał nadejść od komendanta policji bezpieczeństwa z Pomorskiej i Haase zlecił jego wykonanie, a komendant obozu

25 Skazany na karę śmierci przez Sąd Okręgowy w Krakowie 23 stycznia 1948 r., stracony 30 października 1948 r. w więzieniu Montelupich.

26 IPN GK196/40, Proces Amona Götha, zeznanie. A. Lemparta, 10 listopada 1945, k. 96–97.

27 RK, tłumaczenie dziennika Abrahama Romana Bosaka przekazane autorowi przez Józefa Bosaka.

wyznaczył wykonawców. Dość prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że sprawę Szaperów wywołał donos nieznanej osoby lub osób, wskazujący, że rodzina jest pochodzenia żydowskiego. Zwraca uwagę fakt, że nie doszło do aresztowań dalszych członków rodziny, ale przedłużające się śledztwo mogło dostarczyć innych nieznanych dowodów i tropów, które przesądziły o ostatecznej decyzji.

W kontekście opisywanego zdarzenia padały nazwiska znanych zbrodniarzy obozowych, Edmunda Zdrojewskiego i Ferdynanda Glasera, którzy byli częstymi wykonawcami egzekucji. SS-Hauptscharführer Zdrojewski (ur. w 1915 r. w Toruniu) wstąpił do Waffen SS już w roku 1936. Służbę odbywał w KL Oranienburg, KL Mauthausen, a w grudniu 1942 r. został przydzielony do urzędu SSuPF w Krakowie i skierowany do powstającego obozu w Płaszowie (do października 1944 r.). Zastąpił jako zaufany komendanta Amona Götha i czołowy zbrodniarz już podczas likwidacji getta krakowskiego i potem w obozie płaszowskim. Okresowo sprawował też nadzór nad podobozami przy fabryce Schindlera i w Zakopanem, a także czasowo nad wydzielonym obozem dla Polaków, ale nie ma przekonujących dowodów, że osobiście uczestniczył w tej zbrodni.

Z kolei Ferdinand Joseph Glaser (ur. 1912) wstąpił do policji rok przed wojną. W sierpniu 1942 r. został przeniesiony do Krakowa, gdzie pełnił służbę w ochronie policyjnej Wawelu, siedziby generalnego gubernatora Franka. Brał udział w drugiej akcji deportacyjnej w getcie krakowskim 28 października 1942 r. jako dowódca plutonu Schutzpolizei. Do Płaszowa został przeniesiony prawdopodobnie w czerwcu 1943 r. i wkrótce awansował na dowódcę warty ukraińskiej i potem kompanii straży obozowej (w stopniu *Zugswachmeister der Schutzpolizei*). Zimą 1943/44 r. pracował w obozowym zarządzie firmy zbrojeniowej D.A.W. W październiku 1944 r. znalazł się ponownie w policji i w ochronie Wawelu (do stycznia 1945 r.), a ostatnie miesiące służby spędził w KL Mauthausen i podobozie KL Flossenbürg w Gröditz. Ponieważ w aktach procesowych pojawiła się wzmianka, że do Szaperów strzelali SS-mani i jeden z Schutzpolizei, czyli policji ochronnej, to mogłoby potwierdzać bezpośredni udział w zbrodni wymienionego Glasera, który należał do grupy nielicznych funkcjonariuszy Schutzpolizei, a nie SS. W obozie uchodził za jednego z najokrutniejszych zbrodniarzy i zachowane akta procesowe dostarczają wielu informacji na jego temat. Według świadków mordował ofiary z pewnym upodobaniem i był nawet nazywany „hurtownikiem śmierci”. Jako rzeźnik z zawodu zwykł mawiać, że: „jest mu wszystko jedno, czy zabija ludzi, czy zwierzęta”. Glaser m.in. był klientem w obozowym gabinecie kosmetycznym dla esesmanów, który prowadziła więźniarka Irena Bau. Jak zeznawała po wojnie, nieraz widywała go okrwawionego. Z pewnym prawdopodobieństwem można sądzić, że to właśnie Glaser osobiście zastrzelił Szaperów²⁸. Po wojnie zarówno Glaser, jak i Zdrojewski zostali ekstradowani do Polski i skazani na karę śmierci

28 IPN Kr 502/677, Sąd Okręgowy w Krakowie, k. 33–34, 38, 56; IPN, sygn. GK 190/39, Akta w sprawie karnej Amona Götha, relacja W. Kopysteckiego, 18 grudnia 1945, k. 22.

przez Sąd Okręgowy w Krakowie w procesie osiemnastu członków załogi Płaszowa (23 stycznia 1948 r.), a jesienią tego roku straceni w więzieniu Montelupich.

Podziękowania

Autor artykułu serdecznie dziękuje Państwu Małgorzacie i Jakubowi Bulandom za udostępnienie archiwum rodzinnego do przeprowadzenia kwerendy oraz za wszelką udzieloną pomoc. ■

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum autora (RK)

Relacja Władysława Michalika, przekazana autorowi.

Tłumaczenie dziennika Abrahama Romana Bosaka przekazane autorowi przez Józefa Bosaka.

Archiwum rodzinne Jakuba i Małgorzaty Bulandów (JMB)

Instytut Pamięci Narodowej (IPN)

GK174/353, Akta w sprawie: Göth Amon Leopold Untersurmführer, komendant obozu KL Płaszów, współorganizator obozu w Bełżcu, Treblince i Sobiborze, likwidator getta krakowskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego 1945–1946.

GK196/39, Akta w sprawie karnej Amona Gotha, 1945–1946.

GK196/40, Proces Amona Gotha, 1945–1946.

Kr1/951, Spis więźniów opracowany na podstawie kartoteki osadzonych w więzieniu gestapo w Krakowie przy ul. Montelupich w latach 1941–1945, 1979–1980.

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (obecnie: Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie):

Ds. 4/67, Śledztwo w sprawie więzienia Montelupich.

Ds. 5/67, Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy gestapo krakowskiego.

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)

29/553/0/4/174, Spisy zapotrzebowań więźniów z Montelupich, 1941–1944.

Opracowania

Bulanda Bogusław, *Relacja więźnia Montelupich*, „Przegląd Lekarski Oświęcim” 1972, nr 1, s. 187–191.

Hein Wincenty, Jakubiec Czesława, *Montelupich*, Kraków 1985.

Kotarba Ryszard, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszów)*, Kraków–Warszawa 2022.

Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II wojny światowej, w opracowaniu Jacka Chrobaczyńskiego, Kraków 1995.

Szaper Antoni, *Historia Polski do użytku szkolnego*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1923.

Szaper Antoni, *Leśna królowna*, Kraków 1923.

Szaper Antoni, *Teatr dla młodzieży*, Kraków 1923.

Walczak Marian, *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1984.